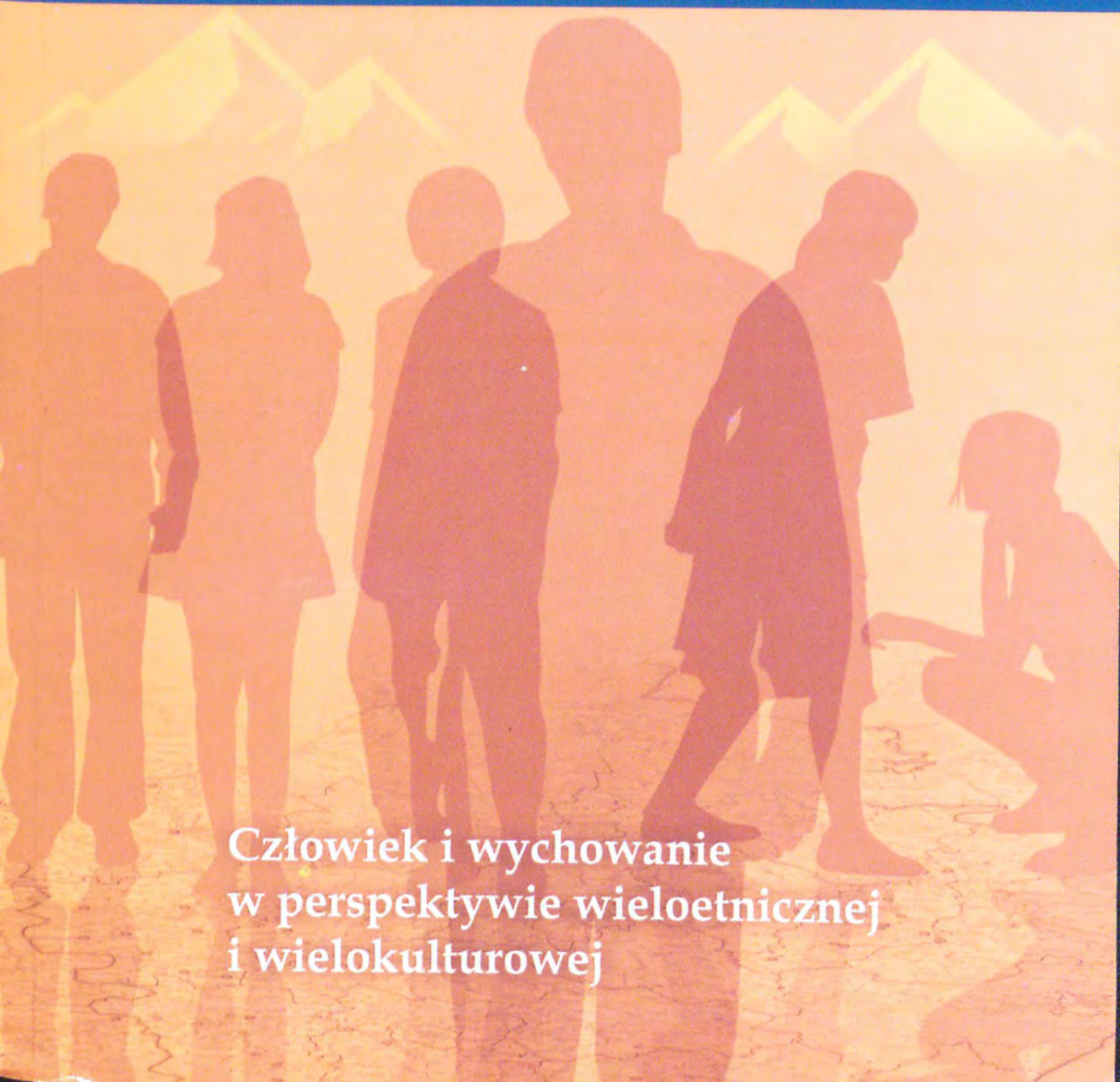


TOM 1

MYŚL I PRAKTYKA EDUKACYJNA W OBLICZU ZMIAN CYWILIZACYJNYCH



Człowiek i wychowanie
w perspektywie wieloetnicznej
i wielokulturowej

MYŚL I PRAKTYKA EDUKACYJNA W OBLICZU ZMIAN CYWILIZACYJNYCH

Tom 1

**Człowiek i wychowanie w perspektywie wieloetnicznej
i wielokulturowej**

MYŚL I PRAKTYKA EDUKACYJNA W OBLICZU ZMIAN CYWILIZACYJNYCH

Tom 1

Człowiek i wychowanie w perspektywie wieloetnicznej
i wielokulturowej

Redakcja naukowa

Kazimierz Szmyd, Ewa Barnaś-Baran,
Elżbieta Dolata, Anna Śniegulska



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2012

Recenzował
prof. dr hab. ANDRZEJ MEISSNER

Opracowanie redakcyjne i korekta tekstów w języku polskim
JOLANTA DUBIEL

Korekta tekstów w języku angielskim
AGNIESZKA UBERMAN

Korekta tekstów w języku słowackim
MARTA UBERMAN

Korekta tekstów w języku ukraińskim
TERESA MAZEPA

Opracowanie techniczne
KRYSTYNA BARAN

Projekt okładki
GRZEGORZ WOLAŃSKI

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2012

ISBN 978-83-7338-713-3

737

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 48; ark. druk. 48,5; zlec. red. 47/2011

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Kazimierz Szmyd, Wprowadzenie. Edukacja dla współistnienia kultur i ludzi – obszary badań i zastosowań edukacyjnych.....	9
--	---

I. FILOZOFICZNE I ETYCZNE KONTEKSTY WYCHOWANIA KULTUROWEGO

Eliza Maria Chodkowska, Maria Chodkowska, Edukacja dla etyki ekologicznej w kontekście współczesnych zagrożeń i wyzwań cywilizacyjnych jako problem międzykulturowy	23
Наталія Медницька, Філософський аспект категорії ознаки	43
Jan Szmyd, Zmienność wartości i zasad moralnych w świecie ponowoczesnym a standardy życia społecznego i indywidualnego	53
Antoni Zając, Ciągłość i zmiana podstawą współczesnego wychowania	74
Leszek Stolarczyk, Państwo i naród jako kulturowe wartości współczesnego wychowania	93
Aleksandra Dąbrowska, Artur Kniejski, Tożsamość jako kategoria edukacyjna	105
Janusz Czerny, O kulturze bez mitów	113
Viera Bilasová, Lubomíra Romanová, Etické aspekty rozhodnutia na konci života	118
Grzegorz Grzybek, Wychowanie do szczęścia w założeniach „etyki rozwoju”	129

II. EDUKACJA DLA TOŻSAMOŚCI OJCZYZN I WIELOKULTUROWOŚCI

Tadeusz Aleksander, Wychowanie do wielokulturowości i międzykulturowości (potrzeba – realizacja – trudności)	137
Kazimierz Mazurek, What can the state do to facilitate a multicultural society and multicultural schools?	156
Ryszard Kucha, Oświata i wychowanie Polaków i Ukraińców – między emocjami a obiektywnym osądem	166
Марія Степанівна Швед, Ментальні особливості освіти в умовах поліетнічного регіону	186
Наталія Горук, Освітні потреби жінок у контексті сучасних трансформаційних процесів (на прикладі неформальної освіти жінок у сні)	194
Ivana Kundrátová, The Reproduction Behaviour of Women in EU-27: The Gender Equality (II part).....	203
Дмитро Гершук, Свенежізання освітньої системи України: традиція і перспективи	212

Sławomir J. Tabkowski , Komunikat pt. Wielokulturowość a wyzwania przyszłości w opinii maturzystów Euroregionu Południowo-Wschodniego. Projekt badań	223
Anna Niziolek , Poszanowanie kultury i budowanie kultury jako wyzwanie i zadanie w sytuacji unifikacji i wielokulturowości	230
Надія Гапон , Українська родина під впливом процесів глобалізації та міграції: освітні перспективи відродження засадничих цінностей	239
Halina Drewniak , Współczesne zagrożenia kultury	249
Anna Śniegulska , Edukacja międzykulturowa drogą do przeciwdziałania zagrożeniom i przemocy w świecie XXI wieku	264
Andrzej Frączek , Przeciwdziałanie alienacji grup społecznych w dobie globalizacji jako wyzwanie społeczne i edukacyjne	285
Hubert Sommer , Patologizacja współczesnego świata a proces wychowania we współczesnej szkole	296
Beáta Balogová , Reflexívne posúdenie životnej situácie klienta ako výsledok kľúčových vedomostí a zručností sociálneho pracovníka	310
Eduard Lukáč , Vzdelávanie dospelých v boji proti negramotnosti – kľúčový faktor v boji proti chudobe a sociálnemu vylúčeniu	321
Anna Tokárová, Monika Bosá , Rozvoj kompetencií a aktivizácia potenciálnych aktérov k rodovej rovnosti	332

III. HISTORYCZNE I WSPÓŁCZESNE DZIEDZINY OŚWIATY I WYCHOWANIA – KONTEKSTY KULTUROWE

Feliks Kiryk , Tradycje oświatowe ziemi sanockiej	343
Jerzy Potoczny , Wkład galicyjskich domów ludowych w rozwój polskiej teorii i praktyki andragogicznej	351
Andrzej Szymt , Kulturotwórcza rola Liceum Krzemienieckiego na Kresach Południowo-Wschodnich	363
Anna Szylar , Klaryski starosądeckie i ich działalność wychowawczo-edukacyjna (XVII do połowy XIX wieku)	382
Małgorzata Stawiak-Ososińska , Udział duchowieństwa katolickiego w kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w przededniu odzyskania niepodległości (na przykładzie pracy katechetycznej księdza Władysława Muszalskiego)	402
Ewa Barnaś-Baran , Dobroczynność i filantropia w społecznościach wielokulturowej Galicji	420
Elżbieta Dolata , Znaczenie wychowania estetycznego w kształtowaniu tożsamości kulturowej młodzieży galicyjskiej w świetle czasopisma „Muzeum”	443
Witold Płoszaj , Spojrzenie historyczne na edukację szkolną w Jarosławiu	459
Maria Chepil , Pedagogika Antoniego Lotockiego (1881–1949) w kształtowaniu tożsamości kulturowej Galicji	468
Bohdan Denysiuk , Educating Model of Ivan Phylpynchak prose in the historical novelizm paradigm	478
Anatol Wychruszcz , Pedagogika Jana Twardowskiego	482

Ewa Frankiewicz, Prof. dr hab. Bohdan Stuparyk (1940–2002) – nauczyciel dwu słowiańskich narodów i jego spuścizna pedagogiczna	488
Свєнєнїя Сявєвкo, Аліна Лукановськa, Місцє традиції в педагогічному процесі у контексті цивілізаційних змін	499
Людмила Фомичева, Методологические и теоретические проблемы высшей школы ...	506
Світлана Валеріївна Лісова, Якість освіти як одне із стратегічних завдань модернізації вищої школи	513
Юлія Заячук, Європейська політика в галузі вищої освіти: сучасні „виклики” для України	524
Irena Medňanská, Európsky rámec klíčových kompetencí, ako východisko k novej profesionalitě učitele hudby na Slovensku	534
Agata Rzymelka-Frąckiewicz, System edukacji jako szansa i/lub bariera wspierania kultury i edukacji regionalnej (na przykładzie Górnego Śląska).....	549

IV. EDUKACJA DLA DIALOGU KULTUROWEGO I CYWILIZACYJNEGO

Adam Horbowski, Edukacja kulturalna drogą do ograniczenia zagrożeń społecznych	561
Eugenia Iwona Laska, Tworzenie sprzyjającego klimatu dla rozwoju	571
Aleksandra Dąbrowska, Józef Podgórecki, Komunikacja społeczna w dobie przemian cywilizacyjnych.....	582
Лариса Ковальчук, Толерантність і діалог у формуванні культури професійного мислення майбутніх педагогів	592
Anna Steliga, Edukacja artystyczna a społeczeństwo wielokulturowe	604
Iwona Bodziak, Edukacja muzyczna młodego pokolenia w zmieniającej się rzeczywistości XXI wieku	613
Karol Medňanský, Tónové sústavy a ich miesto v hudobnej histórii	626
Agnieszka Uberman, Cultural aspects of the English lexicon: a cognitive-linguistic perspective	635
Олексій Караманов, Виховний потенціал музейної освіти у контексті суспільних перетворень в об’єднаній Європі	654
Marek Walancik, Teresa Wilk, Smak sztuki – refleksje o potrzebie edukacji ku dobru poprzez partycypację w sztuce	661
Anna Opulska, Sztuka w terapii	673
Надія Заячківська, Діалог культур як засіб збереження національної самоідентичності (на прикладі підготовки студентів-полоністів у Львівському Національному Університеті імені Івана Франка)	679
Maggie Winzer, The inclusive agenda In North American special education: a critique and commentary	686
Aleksandra Dąbrowska, Piotr Klimontowski, Применение социального общения в социальных науках	695
Оксана Богданівна Колодич, Альтернативні форми та інноваційний зміст національно орієнтованої освітнянської діяльності у процесі євроінтеграційних змін системи вищої школи України	707

Оксана Бойко , Сучасне бачення виховних функцій традиційної народної іграшки Українців Карпат	715
Jana Hudáková , Udržiavanie kultúrnej identity regiónu prostredníctvom edukácie v oblasti polyestetickej výchovy vo folklórnych súboroch	727
Krzysztof Czubocha , Soejalizacja młodego pokolenia w zakresie rynku pracy i życia zawodowego w państwach członkowskich Unii Europejskiej	733
Ewa Markowska-Gos , Młodzież współczesna jako pokolenie ponowoczesne	747
Yelena Novak , Dialog międzykulturowy w procesie wychowania do pokoju	767

Małgorzata Stawiak-Ososińska

**UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO
W KSZTAŁCENIU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH
W POLSCE W PRZEDEDNIU ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI
(NA PRZYKŁADZIE PRACY KATECHETYCZNEJ
KSIĘDZA WŁADYSŁAWA MUSZAŁSKIEGO)**

Pierwsze seminaria nauczycielskie jako podstawowe instytucje przygotowujące nauczycieli świeckich do pracy w szkołach powszechnych pojawiły się na ziemiach polskich już w końcu XVIII w.¹ Funkcjonowały one nieprzerwanie także w czasie zaborów. W tym trudnym dla oświaty polskiej okresie zaborcy starali się przede wszystkim, by zakładów tych nie było za dużo. Tuż przed wybuchem I wojny światowej w Galicji funkcjonowały 22 seminaria, w Poznańskim 11, a w Królestwie Polskim zaledwie 8². Głównym zadaniem seminariów nauczycielskich było wówczas przygotowanie do pracy lojalnych władzy zaborczej pedagogów, ślepo realizujących politykę oświatową zaborcy, w bezwiedny sposób przyczyniających się do wynarodowienia polskiego narodu. Aby urzeczywistnić te zamiary, do szkół tych przyjmowano przede wszystkim młodzież pochodzącą z niższych warstw społecznych (głównie pochodzenia chłopskiego), gdyż uważano, że będzie ona najbardziej podatna na wpływy wynarodowiające³.

Wybuch I wojny światowej diametralnie zmienił sytuację w polskiej oświacie. Pierwsze inicjatywy oświatowe pojawiły się już w 1914 r. na terenie Królestwa Polskiego, natomiast w 1915 r., kiedy to zaszły poważne zmiany na froncie, zaczęło się odradzać polskie szkolnictwo. Spolonizowano wówczas polskie uczelnie, zreorganizowano ówczesne gimnazja, zaczęto dążyć do poszerzenia sieci szkół ludowych i podniesienia poziomu kształcenia w tych placówkach, podjęto pierwsze kroki, by objąć obowiązkiem szkolnym jak największą liczbę polskich dzieci⁴. Szybko okazało się, że zamiary te jest bardzo trudno wprowadzić w życie. W wielu miejscowościach nie było budynków szkolnych, brakowało podręczników, pomocy szkolnych. Największą przeszkodą okazał się jed-

¹ A. Meissner, *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa.

² J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1963, s. 14, 18–19.

³ Tamże, s. 13.

⁴ R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej*, t. 2, Warszawa 1996, s. 236–239.

nak brak nauczycieli. Odziedziczone bowiem po zaborach seminaria nauczycielskie miały nierówny poziom oraz różnorodne programy nauczania i nie były w stanie zaspokoić aktualnych potrzeb oświatowych. Ich funkcjonowanie w czasie I wojny światowej napotykało ponadto na wiele przeszkód. Oprócz tego, że poziom nauczania był w nich bardzo niski, to wielu pracujących w nich nauczycieli przesiedlono, część wcielono do wojska, część z różnych przyczyn była zmuszona opuścić szkoły⁵.

Najwięcej aktywności w przezwyciężaniu wszelkich przeciwności wykazało wówczas społeczeństwo z terenu Królestwa Polskiego. W pierwszym okresie wojny ziemie będące pod zaborem rosyjskim przeszły w ręce austriackie, które zezwoliły już od 1915 r. na prowadzenie lekcji w języku polskim. Było to zielone światło dla wielu lokalnych inicjatyw oświatowych. Postępowa kręgi społeczeństwa szybko brały sprawy szkolnictwa w swoje ręce i jak najszybciej organizowały różnego rodzaju placówki oświatowe. Nastąpił gwałtowny wzrost liczby szkół powszechnych, ale jednocześnie pojawił się problem zapewnienia im odpowiednio przygotowanej kadry pedagogicznej. Należało zatem powołać do życia instytucje przygotowujące przyszłych pedagogów. Za podstawową formę kształcenia nauczycieli szkół powszechnych uznano wówczas seminaria nauczycielskie.

Pierwsze polskie seminaria nauczycielskie powstawały żywiołowo. Ich założycielami i organami prowadzącymi były władze państwowe, osoby prywatne, Kościół, pojawiały się też placówki powołane przez różne instytucje miejskie. W omawianym okresie nie istniały żadne odgórne akty prawne regulujące zasady ich funkcjonowania, dlatego wśród seminariów nauczycielskich utworzonych w 1915 r. były placówki z 3-, 4-, a nawet 5-letnim okresem nauki. Różniły się też one programami kształcenia oraz liczbą nauczanych przedmiotów nauczania (w niektórych nauczano aż 41 przedmiotów)⁶. Pierwsze regulacje prawne wprowadził dopiero *Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w państwie polskim* z 7 lutego 1919 r.⁷

Niemal wszystkie ówczesne seminaria funkcjonowały w bardzo trudnych warunkach. Brakowało budynków, pomocy naukowych, wskazówek, w jaki sposób przygotować młodzież do pracy w szkołach powszechnych. Największym problemem, z jakim przyszło im się zmierzyć, był brak wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. Do pracy w seminariach przyjmowano wówczas osoby, które nie miały przygotowania pedagogicznego, o różnym poziomie kwalifika-

⁵ J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych...*, s. 19.

⁶ Tamże, s. 22; H. Wójcik-Lagan, *Nauczyciele historii szkół średnich i powszechnych w latach 1918–19139*, Kielce 1999, s. 196.

⁷ *Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w państwie polskim*, „Ruch Pedagogiczny” 1919, nr 3–4, s. 71–91; H. Rowid, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Rzeczypospolitej Polskiej*, „Ruch Pedagogiczny” 1919, nr 5–6, s. 81–89.

cji, często nieznające specyfiki pracy nauczycielskiej⁸. Obsadę tworzonego zazwyczaj w oparciu o nauczycieli pracujących w innych szkołach funkcjonujących w najbliższej okolicy. W wielu z nich ogromną rolę jako nauczyciele i wychowawcy odegrali księża, którzy w tamtym czasie stanowili elitę intelektualną społeczeństwa polskiego. Władze kościelne, wychodząc naprzeciw potrzebom nowo tworzonych szkół, podjęły decyzję o zwiększeniu liczby prefektów, którzy mieli za zadanie obok nauczania religii i organizowania duszpasterstwa oddziaływać wychowawczo i moralnie na oddaną pod ich opiekę młodzież. Zazwyczaj powołanie na stanowisko prefekta otrzymywali ci duszpasterze, którzy ukończyli uniwersyteckie studia wyższe, bądź też posiadali doktorat⁹. Wszyscy prefekci byli członkami grona pedagogicznego, uczestniczyli w radach pedagogicznych. W razie braku lub niedyspozycji jednego z nauczycieli przejmowali oni ich obowiązki, prowadzili lekcje z przedmiotów niekiedy niezwiązanych z religią, np. z łaciny, logiki czy filozofii. Podejmowali oni także dodatkowe powinności jako opiekunowie klas i organizacji szkolnych. W ich gestii było też zakładanie, organizowanie i prowadzenie stowarzyszeń religijnych, takich jak Sodalicje Mariańskie czy Krucjata Eucharystyczna¹⁰. Pozycja prefekta w szkole średniej cieszyła się dużym uznaniem i prestiżem, ale była to praca wiążąca się z ogromem obowiązków, a przynosząca niewielkie korzyści materialne. Księża prefekci nie mieszkali na parafiach, rezydowali zazwyczaj w wynajętych mieszkaniach przy kościołach rektoralnych, a dodatkowo pełnili obowiązki kapelanów i spowiedników¹¹.

Jednym z seminariów nauczycielskich powstałych ze społecznej inicjatywy, w którym ogromną rolę odegrali duszpasterze, było utworzone w 1915 r. Seminarium Nauczycielskie w Radomiu. Początkowo była to instytucja z 3-letnim kursem nauczania. Jego dyrektorem został ks. Józef Rokoszný¹². Grono pedagogiczne tworzyli nauczyciele radomscy pracujący w różnych szkołach na terenie miasta oraz prefekci skierowani do tej placówki przez władze duchowne. Pierw-

⁸ H. Wójcik-Lagan, *Nauczyciele historii szkół średnich...*, s. 215.

⁹ B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918–1939*, Lublin 1999, s. 330–331.

¹⁰ Tamże, s. 331.

¹¹ B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej...*, s. 102–113; tenże, *Radomskie środowisko kościelne w okresie pobytu ks. Józefa Rokosznego (1915–1931)* [w:] *Ks. Józef Rokoszný (1870–1931). Życie i dzieło. Materiały z sesji. Sandomierz, 19 października 2001 r.*, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 77–78.

¹² O życiu i działalności ks. Józefa Rokosznego pisze m.in.: T. Wojewoda, *Działalność społeczno-kulturalna i oświatowa ks. Józefa Rokosznego (1870–1931)*, Sandomierz 2000; T. Wojewoda, *Ks. Józef Rokoszný jako pedagog i działacz oświatowy* [w:] *Ks. Józef Rokoszný (1870–1931). Życie i dzieło. Materiały z sesji, Sandomierz, 19 października 2001 r.*, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 55–57.

szym prefektem radomskiego seminarium był ks. Bronisław Ekiert¹³. Od 1917 do 1927 r. stanowisko to piastował ks. Władysław Muszalski¹⁴, który pozostawił po sobie pamiętnik relacjonujący jego pracę w Radomiu¹⁵.

Obowiązki księży prefektów nauczających w szkołach obejmowały oprócz nauki religii (24 godziny) także pracę wychowawczą i duszpasterską (6 godzin)¹⁶. Ksiądz Władysław Muszalski nauczał religii w Seminarium Nauczycielskim, Szkole Handlowej oraz w szkołach powszechnych¹⁷. Najbardziej koncentrował się jednak na pracy z przyszłymi pedagogami.

Jego podstawowym obowiązkiem było nauczanie religii. W latach 1917–1919 program nauki religii w Seminarium Nauczycielskim przewidywał w klasie I naukę wiary z uwzględnieniem apologetyki i liturgiki, w klasie II naukę moralności i praktyczny wykład historii biblijnej w szkołach ludowych, w klasie III historię Kościoła w krótkim zarysie z uwzględnieniem historii Kościoła w Polsce i metodykę nauczania religii wg ks. Spiralo oraz wskazówki dydaktyczne¹⁸.

¹³ O życiu i pracy ks. Bronisława Ekierta zob. X. P.[iotr] G.[ołębiowski], *Śp. Ks. Bronisław Ekiert, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”* 1959, nr 7–8, s. 235–238.

¹⁴ Władysław Muszalski (1887–1961) – ksiądz katolicki. Święcenia kapłańskie przyjął po ukończeniu Seminarium Duchownego w Radomiu w 1909 r. Potem pracował jako wikariusz w Wierzbniku, Wojciechowicach, Tezowie. Od 1913 do 1927 był katechetą najpierw w Ostrowcu Świętokrzyskim, a od 1917 r. w Radomiu. W 1927 r. został zwolniony z obowiązków prefekta i objął probostwo we Wsoli, a jednocześnie był wizytatorem w okolicznych szkołach powszechnych. Po 5 latach został przeniesiony do Kremy Kościelnej, a w 1934 r. objął parafię w Suchedniowie. Tu przebywał przez 20 lat i był to najtrudniejszy okres w jego życiu. Wojna oraz represje powojenne nie ominęły parafii w Suchedniowie. Ks. W. Muszalski zajmował bardzo wyraźne i jednoznaczne stanowisko w wielu drażliwych sprawach społecznych i politycznych. Jego nieugięta postawa budziła zainteresowanie władz: najpierw niemieckich, a później komunistycznych. Na początku lat 50. pełnił wiele funkcji: był m.in. dziekanem dekanatu wąchockiego, sędzią pro-synodalnym Sądu Biskupiego (członkiem sądu biskupiego działającego w kurii, powoływanym poza synodem) diecezji sandomierskiej, proboszczem konsultorem diecezji sandomierskiej oraz deputatem (pro wizorem) do spraw gospodarczo-finansowych Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Głośne wyrażanie swoich poglądów niezgodnych z powojenną rzeczywistością, walka o zachowanie religii w szkołach, krytykowanie „nowych” rozporządzeń państwowych przyczyniło się do tego, że był inwigilowany i represjonowany, a w 1954 r. pozbawiony wszelkich godności duchownych. W latach 1954–1959 przebywał jako rezydent w Przedborzu. Ostatnie lata swego życia spędził w Domu Księża Emerytów w Sandomierzu. Zmarł na zawał serca na rękach przyjaciela ks. Władysława Włodarskiego. E. Górski, *Śp. Ks. Władysław Muszalski, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”* 1961, nr 10, s. 305–306; Archiwum Diecezji Sandomierskiej (dalej ADS), Kuria Diecezjalna Sandomierska, Akta ks. Muszalski Władysław 1909–1961, k. nlb.

¹⁵ Pamiętnik autor zatytułował *Uwagi z życia szkolnego*, ADS, Kuria Diecezjalna Sandomierska, Akta ks. Muszalski Władysław 1909–1961, k. nlb.

¹⁶ B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej...*, s. 331.

¹⁷ ADS, Szkolnictwo. Wizytacje szkół 1918–1937, k. nlb.

¹⁸ Tamże.

Taki zakres nauczania podyktowany był tym, że często katechetami w szkołach powszechnych byli zatrudnieni tam nauczyciele, gdyż władze duchowne nie były w stanie zapewnić księży katechetów do wszystkich placówek¹⁹. Uczniami radomskiego seminarium były dzieci wywodzące się przede wszystkim ze wsi (stanowiły ok. 75% wszystkich wychowanków)²⁰. Dla większości z nich ukończenie nauki w szkole średniej i podjęcie pracy na stanowisku nauczyciela było jedyną drogą osiągnięcia awansu społecznego. Młodzież uczęszczająca do seminarium była bardzo biedna. Ks. W. Muszalski pisał, że trudna była praca z tą młodzieżą, ale wszyscy nauczyciele mieli na względzie jej położenie życiowe i materialne. Wiedzieli, że Kwiecińska z klasy III a miała „okropne warunki domowe, śmierć, konanie w domu, gdy ona miała repetycje, jest kucharką i opiekunką zarazem, Nieciecka (30 lat) ochroniarką jest całe południe, w biedzie i nędzy niemal, a odrzuca wszelką pomoc materialną z dumy, a z wyczerpania chora na anemię, Krzakówka z klasy III b uczy się wśród stałego niepokoju i zmartwienia z powodu nieuleczalnie chorej matki, Tokarska z III b w marnym otoczeniu domowym i w biedzie, sama w niepewnym charakterze. Sołtyk z klasy II musi być opiekunem całego niemal domu z kilkorga dzieci się składającego, a Kielczak z klasy I sierota przez wakacje musi pracą fizyczną zarobić na buty i ubranie²¹. Narzekał też często na swoich wychowanków, że są niepunktualni, mało pilni, opuszczają dużo lekcji, wymawiają się od obowiązków, przeszkadzają w prowadzeniu zajęć. Jednocześnie jednak był świadomy, że do młodzieży tej trzeba podejść z dużą wyrozumiałością, że podłoże serc tej młodzieży jest bardzo podatne pod zasiew prawd religijnych [...] i słowem nim się powie coś o ich nauce i sprawowaniu trzeba przedtem dobrze sprawdzić, by nie popełnić niesprawiedliwości w sądzie, gdy się weźmie pod uwagę te różne okoliczności. A przyznać trzeba, że to zakład, który bardzo w takowe się zagłębia i raczej wszystko robi na korzyść ucznia niż na jego minus²².

W sferze obowiązków księży prefektów pozostawało odprawianie mszy św. w niedzielę i święta, czy też na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego oraz spowiedź młodzieży szkolnej. Średnia frekwencja młodzieży na nabożeństwach wynosiła 80%, w niektórych szkołach dochodziła do 100%, w innych szkołach frekwencja młodzieży zależna była od pory roku. Latem i wiosną dzieci było więcej niekiedy o 20%. Swoją rolę na uczęszczanie uczniów na nabożeństwo miała także długość drogi do domu, dlatego też najczęściej dzieci na mszę św. chodziły po zakończeniu zajęć lekcyjnych. Na nabożeństwach zapewniano

¹⁹ J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu 1915–1925*, Radom 1925, s. 117.

²⁰ Tamże, s. 115.

²¹ W. Muszalski, *Uwagi z życia szkolnego*, wpis z 5 kwietnia 1919 r., ADS, Kuria Diecezjalna Sandomierska, Akta ks. Muszalskiego Władysława 1909–1961.

²² W. Muszalski, *Uwagi z życia szkolnego*, wpis z 29 marca 1919 r.

uczniom opiekę. Opiekunami był najczęściej personel szkolny, dyżurni nauczyciele lub też rodzice uczniów. Większość dzieci była zaopatrzona w książeczki do nabożeństw. Do mszy św. służyli uczniowie z Koła Ministrantów lub z Koła Różańcowego, a w sytuacji, gdy takie koła nie istniały, to do tego celu było wybranych kilkunastu chłopców, którzy na zmiany pełnili obowiązek ministrantów. Spowiedź i komunie św. dla dzieci odbywała się przeważnie 2 razy do roku: na rozpoczęcie roku szkolnego, na święta wielkanocne lub też w święto Stanisława Kostki i Wielkanoc. W nielicznych szkołach odbywała się 3 razy do roku: na początku roku, w Wielkanoc i święto Stanisława Kostki. Poprzez te praktyki religijne katecheci mieli oddziaływać wychowawczo na wychowanków. Ks. W. Muszański z zadowoleniem stwierdzał, że do „Sakramentów św. uczęszczają z nielicznymi wyjątkami wszyscy. Ci nawet, co nie chodzą – czynią to raczej z chwilowego zaniedbania się niż z braku religijności. Za cały czas pobytu w tej szkole zaledwie 3 zanotowałem takich, którzy świadomie nie chcieli do Sakramentów świętych przystępować, motywując brakiem przekonania. Wprawdzie nie prowadzę pod tym względem systematycznej kontroli, ale żądam, by sami mnie uprzedzali, jeśli by nie mieli zamiaru iść do spowiedzi i Komunii świętej. Spowiedź całej szkoły urządzamy dwa razy do roku: po wakacjach rekolekcyjna i w Wielkim Poście wielkanocna. Kilkunastu jest takich, którzy poza spowiedzią szkolną parę razy do roku chodzą do spowiedzi. Nadto spowiedzią i uroczystą Komunią świętą kończą rokrocznie maturzyści swój pobyt w seminarium”²³. W szkole prowadzono również dla młodzieży egzorty trwające od 10 do 15 minut, prowadził je prefekt.

Powinnością księży prefektów było zorganizowanie dla młodzieży szkolnej rekolekcji. Często prefekt sam prowadził rekolekcje, jednak znacznie atrakcyjniejsze dla uczniów były nauki prowadzone przez księży „z zewnątrz”. Prefekci zatem starali się znaleźć i zaprosić do poprowadzenia nauk rekolekcyjnych księży lub zakonników, którzy umieliby nawiązać kontakt z młodzieżą i trafić do ich sumień. Jeśli udało się znaleźć rekolekjonistę, to prefekci podczas nauk dbali o frekwencję i porządek. Rekolekcje szkolne dla dzieci trwały przeważnie 3 dni (2 dni nauki, a trzeciego dnia spowiedź i komunie święta). Rekolekcje urządzały wspólnie dla wszystkich klas i oddziałów, jedynie seminaria nauczycielskie odbywały rekolekcje oddzielnie. Rekolekcje prowadzili księża prefekci uczący w szkole lub zaproszeni księża prefekci z innej parafii. Sukcesem dla nich było, gdy młodzież przychodziła na nauki gromadnie, gdy uważnie słuchała słów głoszonych przez rekolekjonistę, gdy rekolekjonista potrafił tematykę i sposobem przekazu trafić do uczniów²⁴. Od wychowanków seminarium nauczycielskiego wymagano, by wszyscy brali udział w rekolekcjach. Zazwyczaj

²³ J. Rokoszny, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 115.

²⁴ ADS, Szkolnictwo. Wizytacje szkół 1918–1937, k. nlb.

uczniowie wywiązywali się z tego obowiązku, dużo wynosili z nauk, analizowali kierowane do nich słowa, choć niekiedy bywało i tak, że „chłopcy dużo korzystali z nauk i sposobu przeprowadzenia myśli, bo jak zauważyli one »podnoszą godność człowieka i stąd jasno przedstawiają obowiązek odpowiedzenia godnie stanowisku przez Stwórcę mu wyznaczonemu«. Panny w pierwszej połowie ćwiczeń niewiele korzystały, bo poziom ich myśli zupełnie nie dostrajał się do poziomu nauk, które dla chłopców starszych były odpowiednie. Przy tym wiele z nich więcej były zainteresowane guzikami, pierścieniem, wyglądem rekolektanta niż słowem Bożym, które z ust jego pada. W ogóle oczekiwały na barwne kwiatki i fajerwerkowe myśli, czym stwierdziły swój iście »kobiecy rozumek«. Kilku chłopców i kilkanaście panienek z rekolekcji zupełnie nie korzystały, bo nie uczęszczały. Wykazali tu brak wychowania i niewdzięczność, lekceważąc sobie trudy i kłopoty i wydatki połączone ze sprowadzeniem rekolektanta. Podziękować ks. G.[ąsiorowskiemu] przyszli jedynie przedstawiciele seminarium koedukacyjnego i uczynili to w słowach tak serdecznych i udatnych, że miło sercu się robiło»²⁵.

Do praktyk religijnych organizowanych przez księży prefektów wśród młodzieży szkolnej należy zaliczyć także prowadzenie chórów szkolnych, których zadaniem było uświetnienie mszy szkolnych (najczęściej na nabożeństwach śpiewano pieśni wcześniej dobrze opanowane), opieka nad ministrantami oraz zakładanie katolickich organizacji młodzieżowych (głównie sodalicii). „Ponieważ nauczyciel powinien znać sposób służenia do Niekrwawej Ofiary i dzieci tego potem uczyć”, to ks. W. Muszalski kładł duży nacisk na wyposażenie uczniów w tę umiejętność. W 1918 r. założył Związek Ministrantów „oparty na pewnym statucie, specjalnie ułożonym i przez nich przyjętym. Uczniowie włączyli się w kółka po czterech i poddani byli specjalnemu zarządowi, w skład którego wchodził przedstawiciel każdego z kursów z prezesem obieralnym przez ogólne zgromadzenie. Od czasu do czasu zbierano się dla wysłuchania wyjaśnień liturgicznych, a także dla wyuczenia się ministrantury. Zarząd wyznaczał miejsce i czas, kiedy mieli chodzić na służenie do Mszy świętej. Pomimo tego, że kółkami objęte były wszystkie kursy – to jednak do wszystkich seminarzystów nie dotarły. Po trzech latach Związek jako taki został zlikwidowany, a sprawę tę musiałem załatwić inaczej. Mianowicie ciężar pracy przygotowywaczę przenieśli na kursy młodsze, tj. wstępny, I i II, powiązałem ich w kółka po 6-ciu, na każdym kursie jeden jest starszy, który w porozumieniu ze mną wyznacza kolejkę służenia, prowadzi adnotacje w kajeciku co do terminu i wykonania obowiązku, a co pewien czas kajecik przeglądam i kontroluję wykonywanie tego obowiązku. Kto przejdzie przez kurs II – na ogół już służyć do Mszy świętej umie»²⁶.

²⁵ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 24 marca 1919 r.

²⁶ J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 117.

Zasługą ks. W. Muszalskiego było zorganizowanie na terenie szkoły biblioteki religijnej. Prawdopodobnie podstawową bazę tejże biblioteki stanowił prywatny księgozbiór prefekta, który własne książki wypożyczał swoim uczniom²⁷. Czytelnikami była młodzież z wszystkich klas, choć częściej po książki o tematyce religijnej sięgali młodszy wychowankowie. Ks. W. Muszalski wymagał od wszystkich korzystających z biblioteki, aby po przeczytaniu książki pisali jej krótką recenzję, w której mieli m.in. zawrzeć informacje o tym, czy książka im się podobała i co w niej się najbardziej podobało i komu można by ją było polecić do przeczytania. Ciekawsze recenzje były później drukowane na łamach uczniowskiego czasopisma „Promień”²⁸.

Uczniowie seminariów nauczycielskich oprócz nauki szkolnej zobowiązani byli do odbycia praktyk pedagogicznych. W trakcie roku szkolnego zajęcia praktyczne odbywały się w szkołach ćwiczeń. Wychowankowie radomskiego seminarium szli w zawód zdobywali w miejscowych szkołach powszechnych. Podczas praktyk śródrocznych nad przyszłymi nauczycielami czuwał nauczyciel przedmiotów pedagogicznych. Oprócz tych zajęć praktycznych musieli brać udział w praktykach wakacyjnych, mających formę kolonii letnich. Kolonie te nie polegały jednak na wyjeździe z dziećmi poza miejsce zamieszkania, lecz na wyjeździe na wieś uczniów seminarium. Podczas pobytu na wsi praktykanci zobowiązani byli krzewić oświatę wśród ludności miejscowej. Formy pracy i zasięg oddziaływania uzależniony był głównie od inwencji młodych ludzi. Seminarzyści radomscy spotykali się z ciepłym przyjęciem na wsiach. Jedną z mieszkańek Bidzin – wsi w okolicach Opatowa, w której odbywali kolonie uczniowie z Radomia wspomina tamtą młodzież: „Przez cztery lata uczniowie seminarium z Radomia spędzali lato w naszej okolicy. [...] Były to właśnie lata wojny i początki tworzenia państwowości polskiej, więc ta gromada młodzieży pod kierunkiem wyrobionych przełożonych wprowadzała w zakrzepłą atmosferę wsi polskiej świeższy powiew i pewne odbicie dzisiejszych wypadków. Mieszkaniec głuchej wioski ze zdumieniem widział czapki skautowe, słyszał pieśni polskie. I powoli zawiązywała się nie między wsią a kolonią chłopców. W dniu powszednie dzieci wiejskie zbierały się pod kasztanem i tu, w tej zaimprovizowanej na świeżym powietrzu szkole, uczyły się od chłopców o Polsce dawnej i nowej, a w dniu świąteczne na bloniach ćwiczyły się szeregi skautów. Przed wyjazdem, na pożegnanie wsi, kolonia urządzała zabawy ludowe i przedstawienie amatorskie, połączone z loterią i tańcami. I wtedy pierwszy raz, w tym wiejskim ogrodzie, zabłysły w słońcu polskie chorągiewki, otaczające amarantem portret Komendanta. I tak, w tę biedną, ciemną wieś, szła powoli propaganda polskości, szedł podmuch nowszych czasów rozwalających moce zaborcze. Cztery lata gromada młodzieży przyjeżdżała na wieś szukać wy-

²⁷ Świadczyć o tym zachowane wpisy w Katalogu Biblioteki ks. W. Muszalskiego. Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Katalog Biblioteki ks. Władysława Muszalskiego Ex Libris, sygn. G1276.

²⁸ J. Rokoszny, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 117.

technienia i wypoczynku, niosąc promienie oświaty i budząc polskość w uśpionych duszach”²⁹.

W pierwszych latach istnienia seminarium radomskiego na kolonie młodzież udawała się z opiekunem, później praktykanci wyjeżdżali na wieś sami bez nauczyciela ze szkoły. Kontrolę nad nimi sprawowali wyznaczeni do tego pracownicy seminarium, którzy zazwyczaj bez zapowiedzi zjawiali się w danej miejscowości i sprawdzali, jak sobie radzą ich wychowankowie. Wyniki takich kontroli nie zawsze wypłyły zadowolająco. Ks. W. Muszalski był jednym z wizytatorów praktyk wakacyjnych. Jemu to przypadła w udziale nieco kontrowersyjna kontrola. Wspominał ją następująco: „Przyjeżdżam do Łącznej i w towarzystwie paru osób idziemy odwiedzić »kolonistki« z naszego seminarium rezydujące w Gózdzie w liczbie 6 (Jaworska, Mońkówny 2, Ziembicka, Kolankiewiczówna, Furzanka). Zastajemy akurat trzech młodzieńców wojskowych, z których jeden kuzyn (Furzanki), inni obcy. Trochę pewnego zakłopotania i niezręczności. Chcąc urządzić dochodowe przedstawienie w Łącznej, na próby chodzą po cztery wiorsty, wracają oczywiście koło północy same. Szykując się długo w przeddzień do przedstawienia, na drugi dzień w święto Matki Boskiej spały sobie długo i do kościoła na 6 nie poszła żadna, ale natomiast po przedstawieniu na tańce stawily się wszystkie, nawet kulawa H. – choć to był piątek. Ja pojechałem do kolegi wieczorem po przedstawieniu. Wracając widzę, że jeden z »rycerzy« trzyma na kolanach jedną z panienek (kulawą H.), jadąc wierzchem. Było to o 11 wieczorem przy blasku księżyca. Wprawdzie romantycznie, czy jednak taktownie? I oto po tym wszystkim analiza: zestawivszy wszystkie fakty gołe, zdawałoby się, że panienki te smutne dają świadectwo o swym charakterze i zaletach. A jednak ja widzę tam jedynie zbieg okoliczności przeciwko nim i trochę może młodzieńczej nieogłędności. Boję się jednak, że złośliwe oczy ludzkie z tego powodu »zgorszenia« i zaczną nam wyrzucać, jak to my ich chowamy w seminarium, a może posądzi ich nawet o różne nieprawości. Jest to zarazem ładna nauczka dla owych panienek, żeby nie sądzić skoro z pozorów (materiał do pogadanki o posądzaniu)”³⁰.

Nauka w seminarium nauczycielskim kończyła się egzaminami maturalnymi. Egzaminy te zdawane były pod koniec roku szkolnego. Abiturienti składali egzaminy pisemne i ustne. Ustne odbywały się przed komisją powołaną przez kuratora, w skład której wchodził dyrektor szkoły, członek komisji (zazwyczaj jakiś nauczyciel seminarium, później był to delegat kuratorium) oraz nauczyciel przedmiotu, z którego zdawany był egzamin. Wśród przedmiotów zdawanych na maturze ustnie była m.in. religia³¹. Członkiem komisji przeprowadzającej egzamin maturalny z tego przedmiotu był zawsze prefekt. Wrażenia ks. W. Muszal-

²⁹ Tamże, s. 217.

³⁰ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 15 lipca 1919 r.

³¹ H. Wójcik-Lagan, *Nauczyciele historii szkół średnich...*, s. 225.

skiego z pierwszych matur, jakie odbyły się w Seminarium Nauczycielskim w Radomiu, były mieszane. Jego zastrzeżenia budził przede wszystkim poziom wiedzy religijnej u maturzystów. Był zawiedziony, że z tak ważnego przedmiotu tylko nieliczni odpowiednio przygotowali się do odpowiedzi, „że maturzysta nie raczył nawet zajrzeć do pytań, z czego ma z religii odpowiadać. Negatywnie odnosił się też do niesprawiedliwego (jego zdaniem) czasu danego na odpowiedź poszczególnym uczniom. Pisał, że nierówność tak wielka się ujawniała, że niektórzy odpowiadali minut 20, inni tylko minut 8! I bynajmniej nie uzdolnienie i piękność odpowiedzi na to wpływały!”³² Uważał, że dając wszystkim maturzystom tyle samo czasu na odpowiedź, stwarzało się możliwość zastanowienia się nad pytaniem i swobodnego wypowiedzenia się. Podczas egzaminów zdarzały się też sytuacje nieprzewidziane. Dochodziło do wybuchów płaczu, spazmów, omdleń, które być może miały wzbudzić litość u komisji. O takiej sytuacji pisze ks. W. Muszalski, gdy jedna z seminarzystek w czasie odpowiedzi „popłakała się jak histeryczka, spazmując. Zna bowiem czule dla dziewcząt serce rektora, który już na skutek omdlewań innych, wbrew zasadzie i potrzebie zmieniał wyroki”³³.

Poziom wiedzy pierwszych absolwentów polskich seminariów nauczycielskich był bardzo niski. Widoczne były braki w wiadomościach. Wśród maturzystów zdarzały się jednak jednostki być może mało zdolne, ale bardzo pracowite i odpowiedzialne. Ks. W. Muszalski także wspomina jedną z takich uczennic. „Jedyny sympatyczny moment podczas matur miałem widząc abiturientkę Świerczyńską, zdolności bardzo słabych, ale solidną i pracowitą, odpowiadała na wszystko z takim spokojem, zrozumieniem, przygotowaniem, że znakomicie uwydatniło się, że ona pracą usilną i skupioną przyswoiła sobie zupełnie dobrze cały materiał ze wszystkich przedmiotów. Jej jednej na 15 postawiłem zasłużoną 5!”³⁴ Komisje egzaminacyjne mimo tego, że absolwenci nie opanowali wymaganej wiedzy, zazwyczaj wystawiały oceny pozytywne. Decyzje takie podyktowane były potrzebą zapewnienia „wykwalifikowanych” nauczycieli nowo powstającym szkołom powszechnym. Uważano, że młodzież podejmująca pracę w szkole uzupełni ewentualne braki później. W seminarium radomskim w takiej sytuacji zdecydowano, „że Ks. rektor i p. Szczepaniakowa [nauczycielka pedagogiki i metodyki, przyp. – M.S.O.] odczyta im wobec kursu stopnie ich właściwe i podkreśli tu ich błędy”, wyjaśni dlaczego postąpiono w ten właśnie sposób oraz uzmysłowi, że stopnie na cenzurach są mocno zawyżone.

Młodzież opuszczająca seminarium przychodziła do poszczególnych nauczycieli, by się z nimi pożegnać. Szczególna rola wówczas przypadła prefektowi, był on niejako duchowym opiekunem świeżo upieczonych nauczycieli. Od niego

³² W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 11 czerwca 1918 r.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

oczekiwali duchowego wsparcia na trudną nauczycielską drogę. Ks. W. Muszalski starał się dawać swoim wychowankom ponadczasowe wskazówki, dodać im otuchy, po raz ostatni służyć im duszpasterską posługą. Z rozrzewnieniem opisywał takie pożegnania: „Po maturach ostatnią lekcję, a raczej konferencję miałem u siebie. Osobno chłopcy, osobno panienki. Chłopców przyszło 15, panien 17, zamiast 20 i 19. Uwagi z małymi zmianami te same. Wysłuchane uważnie, jednak przez chłopców z mniejszym zainteresowaniem niż przez panienki. Ton serdeczny, choć nieco nieśmiały. Obrazki pamiątkowe przyjęte przez młodzież życzliwie i serdecznie, a przez niektóre panienki z płaczem z powodu trafności uwag na nich wypisanych. Znać jeno w młodzieży pewne rozegzaltowanie, nadczułość. Wizytator ministerialny z wielkim uznaniem o seminarium się wyraził i młodzież sobie tak pozyskał, że do wspólnej grupy go zaprosiła. [...] Prośba o spowiedź wspólną na zakończenie najlepiej świadczy o duchu, jakim młodzież seminarialna jest przeniknięta”³⁵.

Księża prefekci obok obowiązków religijnych i dydaktycznych brali udział w innych inicjatywach podejmowanych na terenie szkoły. Najczęściej byli angażowani do przygotowania akademii szkolnych z okazji rocznic ważnych wydarzeń historycznych. W ten sposób uczyli młodzież, jak należy oddać cześć i hołd przodkom, którzy polegli za Ojczyznę, jak stworzyć scenariusz imprezy okolicznościowej, jak dobrać repertuar. Prawdopodobnie oddziaływanie to było bardzo skuteczne, bo z czasem inicjatywę w upamiętnianiu ważnych rocznic historycznych brała w swoje ręce młodzież. Uczniowie sami prosili nauczycieli o pomoc albo wskazywali, w jaki sposób chcieliby wyróżnić dane święto i uhonorować poległych. Niekiedy prosili księdza tylko o mszę w intencji tych, którzy walczyli o wolność Polski. „Dzisiaj jako w rocznicę listopadową [rocznica wybuchu powstania listopadowego – przyp. M.S.O.] młodzież paru szkół średnich tutejszych samorzutnie zapragnęła nabożeństwa za poległych, po czym wróciła na lekcje”³⁶. Okazją do zademonstrowania patriotyzmu na zewnątrz były uroczystości, podczas których wszyscy uczniowie składali kwiaty na grobach osób zasłużonych dla Polski. Seminarium oddawało hołd bohaterom narodowym (na symbolicznym grobie nieznanego żołnierza) bardzo uroczyście. Cała szkoła maszerowała zazwyczaj czwórkami na miejsce złożenia wieńca, towarzyszyła im orkiestra szkolna i nauczyciele. Po przybyciu na miejsce kładziono na wyznaczonym miejscu kwiaty, jeden z nauczycieli wygłaszał krótkie, związane z daną okolicznością przemówienie, potem wszyscy minutą ciszy czcili poległych o wolność Ojczyzny, odzywały się fanfary, a następnie uczniowie śpiewali jakąś żołnierską pieśń i dopiero po tym następował odmarsz do szkoły lub do kościoła na mszę³⁷.

³⁵ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 15 kwietnia 1919 r.

³⁶ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 29 listopada 1918 r.

³⁷ J. Rokoszny, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 135.

Ks. Władysław Muszalski był zaangażowany w działalność szkolnych drużyn harcerskich. Szlify jako założyciel i opiekun harcerzy zdobywał pracując jako prefekt w Ostrowcu Świętokrzyskim³⁸. W Radomiu nie był opiekunem, jednak współpracował z działającą na terenie seminarium nauczycielskiego Trzecią Radomską Drużyną Harcerską. Z powodu braku sali przeznaczonej na harcówkę cała działalność harcerzy sprowadzała się do „pracy ideowej”. Zbiórki tej drużyny odbywały się co 2 tygodnie, podczas których szkolenia i pogawędki prowadził ks. W. Muszalski. Zastępy spotykały się częściej, zazwyczaj na godzinę raz w tygodniu. Czas spotkań przeznaczany był głównie na gry, zabawy, grę w piłkę nożną, czytanie książek i pism harcerskich³⁹. Niekiedy harcerze organizowali zabawy taneczne, na które zapraszani byli nauczyciele sympatyzujący z młodzieżą zrzeszoną w harcerstwie oraz harcerze z innych szkół z terenu miasta. W trakcie zabawy młodzież czuła się swobodnie, co nie zawsze podobało się opiekunom. Ks. W. Muszalski tak opisuje jedną z nich: „Z szeregu dość sympatycznych zabaw młodzieży urządzanych w naszym seminarium dzisiejsza pt. »Zabawa harcerska« zasługiwałaby raczej na nazwę »krzyki bandy spędzonej z różnych krańców świata«. Tu okazało się, że w seminarium istotnie jest element najzdrowszy i niezmanierowany. Napchało się dzisiaj bowiem i z handlowek i z gimnazjum młodzieży krzykliwej, źle i niekarnie wychowanej, niesympatycznej swoją arogancją i nonszalancją”⁴⁰.

Większość uczniów radomskiego seminarium nauczycielskiego pochodziła ze wsi i na czas nauki mieszkała w Radomiu. Szkoła nie posiadała własnej bursy dla uczącej się młodzieży, ale starała się przynajmniej w jakimś stopniu zapewnić lokum w istniejących przy innych szkołach internatach. Najwięcej miejsc (16) oddawała na potrzeby seminarium nauczycielskiego Bursa im. Jana Kochanowskiego prowadzona przez Kozienickie Koło Ziemianek. Inni uczniowie wynajmowali mieszkania u mieszczan, mieszkali u krewnych. Nauczyciele pragnąc zjednoczyć młodzież, organizowali jej czas pozalekcyjny. Wszyscy uczniowie mogli pozostawać na terenie szkoły nawet do godzin wieczornych i tam odrabiać lekcje i uczyć się⁴¹. Oprócz tego dla wychowanków starano się urządzać różnego rodzaju zajęcia i imprezy, których celem była integracja młodzieży oraz oddziaływanie wychowawcze. Stałe miejsce w kalendarzu szkolnym miały potańcówki. Zabawy taneczne były uważane za „godziwą rozrywkę dla młodzieży i za jeden ze środków wychowawczych, oddziałujących korzystnie, pod warunkiem że były one

³⁸ M. Banaszek, *Dzieje ruchu młodzieżowego w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego*, Ostrowiec Świętokrzyski 2001, s. 7–8; tenże, *Powstanie i działalność ruchu nauczycielskiego w warunkach okupacji austriackiej (1915–1918) na przykładzie Ostrowieckiego Towarzystwa Nauczycielskiego i Oddziału Zrzeszenia PNSP w Ostrowcu*, Ostrowiec Świętokrzyski 1995, s. 17.

³⁹ J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 44.

⁴⁰ W. Muszalski, *Uwagi z życia szkolnego*, wpis z 1 lutego 1919 r.

⁴¹ J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 156–157.

bardzo starannie przygotowane i nie odbywają się zbyt często⁴². Uczniom biorącym udział w tych zabawach musiała być zapewniona opieka. Najczęściej pełnili ją dyrektor lub przełożona szkoły, grono nauczycielskie i przedstawiciele Koła Rodzicielskiego. Młodzieży powierzano organizację samej zabawy, wybór gier i zabaw towarzyskich, sposób spędzenia wieczorku, ale ostateczna odpowiedzialność zawsze spoczywała na oddelegowanych opiekunach zabawy, czyli nauczycielach. Niekiedy pozwalano na organizację zabaw kostiumowych. Tańce starano się tak dobierać, by uwzględnione były tańce ludowe i narodowe⁴³. Podczas każdej z zabaw powtarzał się niemal taki sam schemat. Młodzież na początku była bardzo skrupowana, a wtedy kiedy trzeba było kończyć płasy, wszyscy byli najbardziej rozbawieni. Jeden z wieczorków tanecznych opisywanych w pamiętniku ks. W. Muszalskiego także „z początku wydawał się nudny i bez humoru. Stopniowo skala humoru się wznosiła, w końcu z jednej strony poczta, z drugiej strony wir taneczny pochłoniął uczestników i uczestniczki. Uderzał w ogóle ton serdeczny i pełen zaufania w stosunku do nauczycieli. Niektóre obrazki jako typy były ciekawe: np. Kaczór w tańcu (pełen werwy parobczak), cyganki po kątach kryjące się, niektóre nieśmiałe jednostki itp.”⁴⁴

Zabawy urządzano zazwyczaj w okresie karnawału, w przeddzień dni wolnych od zajęć lekcyjnych (niewskazane było organizowanie ich w dwóch pierwszych i dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego). Wstęp na zabawy szkolne miała tylko młodzież ucząca się, często zapraszano na nie uczniów z innych placówek⁴⁵. Nauczyciele sprawujący dozór nad uczniami woleli, gdy w tańcach brała udział młodzież z jednej szkoły, bo łatwiej było czuwać nad wychowankami. Tę opinię podzielał też prefekt seminarium. Według niego, zabawa, która miała miejsce 23 lutego 1919 r., była „nadzwyczaj miła i bez zgrzytu przyniosła wrażenia. Śmiało stwierdzić można, że stało się to dzięki temu, że nie wpuszczano na salę obcych, jeno samych swoich, tj. wychowanków i wychowawice seminarium”⁴⁶.

Ksiądz Władysław Muszalski chętnie brał udział we wszystkich poczynaniach swoich wychowanków. Zabawy taneczne uważał za jedną z form wychowania niezbędnego przyszłym nauczycielom. Mimo iż bardzo krytycznie podchodził do zachowania młodzieży w trakcie tych imprez, to kiedy nie był na nie zapraszany, czuł się bardzo dotknięty. Upust zawodowi, jakiego wówczas doznawał, dawał na kartach pamiętnika. „Tego samego dnia zabawa w seminarium. Ja nie o tym nie wiedziałem. Dzisiaj przychodzę po nich do kościoła – patrzę na sali ślady zabawy i dowiaduję się o tym. Przykro mi się zrobiło, że jednak beze mnie

⁴² *Okólnik z 28 grudnia 1936 roku w sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej*. „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1937, s. 73–75.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ W. Muszalski, *Uwagi z życia szkolnego*, wpis z 19 stycznia 1918 r.

⁴⁵ *Okólnik z 28 grudnia 1936 roku w sprawie zabaw tanecznych...*, s. 75.

⁴⁶ W. Muszalski, *Uwagi z życia szkolnego*, wpis z 23 lutego 1919 r.

się obeszło zupełnie i spokojnie się bawili. Dopiero po mszy św. najpierw delegacja chłopców, a później wszystkie panny z Szczep.[aniakową] przyszły z prośbą o przebaczenie oraz z wyjaśnieniem, że delegatki były, ale mnie nie zastały. Pozornie biorąc, dziewczęta zrobiły wrażenie, że istotnie bardzo im o to chodzi. Dziwnie jednak co do szczerości ich jestem pesymistycznie usposobiony. Skoro bowiem wieczorem wczoraj nikt się nie zjawił po mnie – to widać refleksja zjawiała się po czasie, czyli fakt za siebie mówi⁴⁷.

Formą kształcenia i wychowania stosowaną w seminarium były też wycieczki szkolne. W szkole zawsze organizowane były wycieczki piesze i wyjazdowe. Piesze odbywali uczniowie do zakładów drukarskich, huty szklanej, browaru, elektrowni, odlewni, garbarni, druciarni, muzeum krajoznawczego oraz na wystawy artystyczne (obrazów, robót ręcznych dzieci szkół powszechnych itp.). Każde z takich wyjść połączone było z obszernymi objaśnieniami, a po odbyciu wycieczki wymagano od uczniów pisemnych sprawozdań dotyczących zapamiętanych informacji i wrażeń. Wycieczki wyjazdowe organizowane były zazwyczaj dla uczniów klasy najwyższej. Opiekunami podczas takich wyjazdów był dyrektor i wychowawca klasy. W zależności od posiadanych funduszy organizowano wyjazdy dalsze lub bliższe, zazwyczaj kilkudniowe, których program przewidywał zwiedzanie kilku atrakcyjnych miejsc znajdujących się blisko siebie (np. podczas wycieczki do Krakowa zwiedzano także Ojców). Starano się, aby w takich wyjazdach brali udział wszyscy wychowankowie. Uczniowie, których nie było stać na sfinansowanie podróży, otrzymywali na ten cel zasiłki z funkcjonującej na terenie szkoły Bratniej Pomocy. Młodsze klasy miały organizowane wyjazdy w atrakcyjne miejsca w regionie, np. do Sandomierza, Ostrowca, Szydłowca itp. Opiekunem grupy był wychowawca i jakiś inny nauczyciel. W pierwszych latach istnienia seminarium urządzano także piesze rajdy całodniowe połączone z gromadzeniem roślin do zielników, kamieni do atlasów mineralogicznych itp.⁴⁸ Księża także odbywali wycieczki z młodzieżą. Ks. W. Muszalski kilkakrotnie uczestniczył w takich wyjazdach. Młodzież do takich wyjazdów musiała się wcześniej odpowiednio przygotować, czyli dokładnie przemyśleć plan wycieczki. Wymagane było, aby był sprecyzowany jej cel, przemyślane gry itd. Jedną z wycieczek do Szydłowca uznana była za nieudaną, bo właśnie nie była dobrze przygotowana. Uczniowie według srogiego w ocenie księdza źle się zachowywali, byli nieposłuszni, zbyt wyluzowani. Według pamiętnikarza, wycieczka „do Szydłowca nastręczyła parę okazji do obserwacji niemiłych. Ogólnie da się scharakteryzować w tym: brak karności i dobrego wychowania.

1. Do zabawy ruchowej zwołać było trudno, bo woleli obracać się bezmyślnie w kółko lub pod drzewami udawać dorosłych.

⁴⁷ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 26 października 1919 r.

⁴⁸ J. Rokoszny, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 134.

2. Nie trzymano się razem pomimo wezwania, lecz z katów zwlekali się powoli do stacji.

3. Na stacji porozwalali się po trawnikach z krzykiem. Część pozwalała sobie nawet bezceremonialnie palić papierosy w pozycji leżącej, nie bacząc na profesorów [...].

4. Dziewczyny usłyszawszy chłopską polkę graną na harmonijce – dalejze wobec wszystkich tańczyć na stacji.

5. Kilku chłopców zrywało ulęgalki z drzew stojących przy stacji bez pozwolenia [...].

6. W wagonach pisk, wycie zamiast śpiewu, przechodzenie z wagonu do wagonu, wychodzenie na schodki i drabinki – słowem banda bezmyślna i bez oglady.

Co prawda na ich usprawiedliwienie powiedzieć można, że wycieczka nie była zupełnie zorganizowana. Żadnego planu ani ład. Zbiórki ani miejsca do przywitania się czy pożegnania nie było. Do wagonu i z wagonu nie szli w parze, lecz w rozsypkę. Gry nie były przyszykowane itp. Dostrzegłem, a raczej utwierdziłem się w przekonaniu, że wycieczka bez dokładnej organizacji nie tylko chybia celu, ale nieobliczalną szkodę przynosi. Z dodatnich objawów ten podkreślić należy, że starali się niektórzy zająć nauczycieli rozmową, chętni byli bardzo do posług, np. oczyścić pelerynę [...], zabrać książkę itp. Jedno jeszcze zauważyć się daje, że kurs ostatnioletnich koedukacyjny istotnie przedstawia się gładszej i znać, że obcowanie z kobietami chłopców poleruje i udelikatnia. Natomiast razi krzyczenie na cały głos co chwila: kolego! [...] dajcie, weźcie, chodźcie itp. z pewną tonacją w głosie niemile uderzało ucho⁴⁹.

Seminarium Nauczycielskie w Radomiu posiadało dużą salę mieszczącą około 300 osób. W niej 2 razy w roku młodzież dawała przedstawienia teatralne. Repertuar wybierali zawsze nauczyciele, którzy starli się uczyć w ten sposób swoich wychowanków, jak mają w przyszłości organizować podobne przedsięwzięcia na wsiach. Przygotowanie spektaklu zazwyczaj zabierało uczniom sporo czasu. Oprócz podziału ról i prób na każde z nich były też przygotowywane dekoracje i kostiumy⁵⁰. W przygotowania zaangażowana była większość nauczycieli. Ks. W. Muszalski z przyjemnością uczestniczył w próbach, doradzał, sugerował, a potem cieszył się z sukcesów młodych artystów. „W seminarium »Łobzowianie« odegrane bardzo dobrze i sympatycznie. Młodzież całą duszę wkładała w grę i chęć, by jak najlepiej szkołę przedstawić w oczach publiczności”⁵¹. Na przedstawienia oprócz młodzieży szkolnej zapraszani byli nauczyciele i goście z zewnątrz⁵².

⁴⁹ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 23 lutego 1919 r., z 18 września 1919 r.

⁵⁰ J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 133.

⁵¹ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 28 lutego 1919 r.

⁵² J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 133.

Od 1917 r. zaczęto wydawać szkolne pismo „Promień”. Czasopismo to wychodziło raz w miesiącu. Redakcję tworzyli uczniowie wybierani podczas ogólnego zebrania oraz 2 delegatów spośród nauczycieli. W skład redakcji wchodził: redaktor, zastępca redaktora, skarbnik, sekretarz, naczelni kronikarze, recenzenci książek i czasopism oraz kronikarze i kronikarki z poszczególnych kursów. Pismo drukowane było w nakładzie od 300 do 750 egzemplarzy. Część nakładu przesyłana była do innych seminariów nauczycielskich, bibliotek, organizacji młodzieżowych, na uniwersytety itp. Wszyscy uczniowie prenumerowali „Promień” i z tego pochodziły fundusze przeznaczane na druk. Jego objętość była zróżnicowana i wahała się od 16 do 32 stron. Na łamach „Promienia” poruszano zagadnienia związane z życiem szkoły, oświatą, kulturą, życiem społecznym. Gazetka, choć nie reprezentowała najwyższego poziomu, spełniała ogromną rolę wychowawczą i kształcącą⁵³.

Jednym z delegatów spośród nauczycieli w redakcji „Promienia” był przez jakiś czas ks. W. Muszalski. Z racji swojej funkcji brał udział w zebraniach redakcyjnych, pomagał w ocenie złożonych do druku i zatwierdzonych artykułów, niekiedy sam sugerował, na co powinni uczniowie zwrócić jeszcze uwagę, lub podsuwał jakiś ciekawy pomysł. Uważał, że „nadzwyczaj miłe i dające pole do różnych obserwacji to są zebrania redakcyjne młodzieży seminarialnej »Promień«. Cały szereg głosów, sprzeciwów, gorących słów, polemik ustnych i piśmiennych ożywia nieraz tę młodzież, która częstokroć jest aż do przesady ostrożna i krytyczna, gdy chodzi o ocenę prac nadsyłanych. Zauważyć tam nieraz można sympatie i antypatie koleżeńskie między obojga płcią. Zdradzają się nieraz z ostrzem krytyki koleżeńskiej, ukrywanej dobrze przed okiem przełożonych, a uwydatniających się na zebraniach [...], dowiedzieć się można o sprawach zakulisowych, w które zespół redakcyjny jest wtajemniczany dyskretnie i z zaufaniem. Jest pole do zbliżenia się do jednostek ciekawych i stąd o życiu ich wewnętrznym dowiedzieć się różnych szczegółów ważnych i godnych do reagowania. O szykujących się mariażach na kursach, gustach w tym kierunku, ukrytych aspiracjach, zawiedzionych lub utraconych miłościach [...]. Częstokroć przy zetknięciu się osobistym ładniej uwydatnia się krystaliczna wartość niektórych [...] lub walka ciężka, życiowa, czy psychologiczna drugich [...]. Rys sympatyczny ukochania szkoły i jej honoru to list do Redakcji, by zajęła się zwróceniem uwagi na niektóre panienki, że spacerują z żołnierzami lub oficerami wątpliwej wartości wieczorami i tym honor szkoły plamią. Żywa dyskusja, sprzeciw panien – rezultat jednak poważny, bo wyłonienie komisji z 6 osób do zbada-

⁵³ J. Dzieniakowska, *Prasa radomska w dwudziestolecu międzywojennym (1918–1939)*, Radom 1995, s. 108–109; Z. Bratos, E. Frejtag-Mika, W.L., Macierzyński, *Radom na starej pocztówce i prasa Radomia w latach 1811–1918*, Radom 1996, s. 145; T. Wojewoda, *Ks. Józef Rokoszyński jako pedagog...*, s. 53; J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego...*, s. 42–43.

nia winy zwrócenia uwagi ogółu na tę przewinę i zagrożenie wydaleniem w razie powtarzania się podobnych faktów”⁵⁴.

W Seminarium Nauczycielskim w Radomiu oprócz zajęć dydaktycznych realizowane było wiele pozalekcyjnych form pracy z młodzieżą. Wyżej wymienione zostały tylko te, w których brał udział ks. W. Muszalski. Zakres jego działalności jest wręcz zaskakujący. Obok licznych obowiązków duszpasterskich angażował się w większość inicjatyw podejmowanych w tej nowej placówce oświatowej. Świadczy to o jego dobrym przygotowaniu do tego rodzaju działalności, ale i o pasji oraz satysfakcji wynoszonej z różnego rodzaju kontaktów z młodzieżą. Dawał temu wyraz również w swoich zapiskach, pisząc: „Toteż nie dziwnego, że praca w tych zakładach jest sympatyczna. Nie czuje wyczerpania i znużenia po lekcjach w seminarium pomimo większego nakładu pracy! Młodzież stosunkiem swoim pełnym uszanowania i życzliwości ułatwia zbliżenie się i oddziaływanie na wyrabianie ich ducha i serca. Wprawdzie w seminarium można powiedzieć, że za mało pilnuje swoich wychowanców i wychowanki, ale stwierdzić trzeba, że za to dużo na nich oddziaływa! i wyrabia poczucie osobistej godności, dążenie do jakiegoś ideału, co nawet nieraz w sentymentalizm się przetwarza”⁵⁵.

Szkolnictwo polskie po bardzo długim okresie niewoli narodowej było w opłakanych stanie. Jego odbudowa była możliwa tylko dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielu środowisk społecznych, w tym również Kościoła. Wielu księży wypełniało luki w niedoborze personelu pedagogicznego, służyło swoją wiedzą, czasem, doświadczeniem. Ksiądz Władysław Muszalski jest doskonałym przykładem oddania duchowieństwa katolickiego wspólnej narodowej sprawie, dokładania małej cegiełki do budowy zrębów nowej, polskiej oświaty. Księża prefekci swoją postawą udowodnili, że dobro wspólne odrodzonej ojczyzny jest wartością nadrzędną, że zapewnienie wykształcenia jak największej liczbie młodych Polaków jest kwestią społeczną nagłą i niezmiernie ważną. Nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Służyli młodym pokoleniom najlepiej, jak potrafili, niosąc kaganek oświaty tym, którzy pragnęli stać się „budowniczymi” odrodzonej Polski.

**CATHOLIC CLERGY CONTRIBUTION TO THE COMMON SCHOOL TEACHER
EDUCATION IN POLAND ON THE THRESHOLD OF INDEPENDENCE
DECLARATION (BASED ON THE CLERGY WORK OF THE PRIEST
WŁADYSŁAW MUSZALSKI)**

Summary

I World War outbreak aroused expectations of the Polish society for gaining independence. Along with the changes on the front, the situation on the Polish land changed radically, especially

⁵⁴ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 27 marca 1919 r.

⁵⁵ W. Muszalski, Uwagi z życia szkolnego, wpis z 29 listopada 1918 r.

in the Polish Kingdom. Austrian authorities permission for using of the polish language was an incentive for many patriotic environments to increase their activity in establishing schools and popularizing education. However, it was not an easy task. Annexation traces of many years caused the shortage of school buildings, educational aids, textbooks, and most of all teachers. In order to somehow meet requirements, teacher seminars began to be established, which were the elementary institution training teachers to work at common schools. At the time, the main problem turned out to be the completion of the newly created establishments educational staff. Lack of properly qualified teachers was more often neutralized by engaging priests to work at schools. One of those priests was, working at the Teacher's Seminar in Radom, priest Władysław Muszalski. Apart from teaching religion and pastoral service, clergymen working at seminars' duties were to work with the youth after school. The forms and the range of the work were adapted to the local conditions. Priest Władysław Muszalski was a caretaker during the dances, excursions, he also co-operated with the editorial board of the school paper 'Promień' ('Ray'), scouts, school theatre and he was in charge of holiday trainings. Many priests employed at teachers' seminars, priest Władysław Muszalski alike, must have been engaged in the work with the youth and bridged the shortage of teachers.